

arkadowych; na zakończenie zaś wierzch muru i jeden z boków zalano równo mieszaniną wapna.

Po takim „odnowieniu“ ściana ma wygląd mazurek wielkanocnego“.

† Bolesne rzeczy opowiada w Kurjerze Litewskim p. Wandallm Szukiewicz o zamku w Lidzie: „Szczątki zamku lidzkiego jeszcze mniej mają szczęścia niż inne. Bardzo mało się tu czego zostało, a i to co jest, podlega systematycznemu rujnowaniu nie tylko przez chciwych na tak wyborowy materiał, jak kamienie z muru, mieszkańców sławetnego grodu, lecz nawet przez niepowołanych opiekunów, którzy jakby się uwzięli, by zniszczyć wszelkie cechy właściwego takim zabytkom piękna i przemienić je w nic nie znaczące ściany z kamienia.

Przekonałem się o tem naocznie, gdy przed kilku tygodniami zwiedzałem mury zamku lidzkiego w towarzystwie wytrawnego znawcy zabytków architektury, księdza Kanonika Kozickiego, oraz znanego badacza przeszłości Wilna p. Wac. Studnickiego.

Ślady tej potężnej niegdyś budowy dziś widnieją tylko w smutnych szczątkach czterech ścian czworobocznego muru obwodowego, w jednym tylko węgle północno-wschodnim związanego pod kątem prostym, zresztą w trzech innych świecącego szerokimi wyłomami, tak że właściwie ściany trzymają się jedynie dzięki dokładnemu ich pionowi, jak również grubości dochodzącej do 2,5 m, oraz doskonałemu wapiennemu spoiłtu. Wogóle dziś stan tych resztek jest rozpaczliwy, a jednak niedawno jeszcze było znacznie lepiej, i można było cały charakter budowy przy restauracji zachować chociaż w konturach. Na fotografii zdjętej przez p. St. Fleury'ego lat temu kilkanaście, widzimy jeszcze sterczące ponad mury resztki dwóch narożnych, wewnętrznych baszt, t. zw. donjonów broniących niegdyś węglów północno-wschodniego i południowo-zachodniego. Obecnie tylko większe kupy gruzu mówią o ich istnieniu. Czy dwa inne węgly miały jaką obronę, tego dziś nie sposób skonstatować“.

„Cóż mówić, kiedy nawet ci, którzy mieli dobre chęci przyczynienia się do podtrzymania ruin, zrobili to najfatalniej w świecie. Los padł na ścianę północną, jako na zwróconą ku miastu. Więc przedewszystkiem wyrównano pod pion stronę wewnętrzną muru, zacierając nawet ślady istniejących tu niegdyś framug